Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 26.05.2023 www.osw.waw.pl

Spowolnienie na froncie. 456. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siłom ukraińskim nie udało się przełamać obrony rosyjskiej na północny i południowy zachód od Bachmutu i po 22 maja, kiedy to dowództwo zgrupowania „Wschód" deklarowało jeszcze nieznaczne postępy terenowe, ponownie przeszły one do obrony. Niemniej dowódca Wojsk Lądowych generał Ołeksandr Syrski wciąż przypomina o sukcesach w ataku na flanki agresora. 25 maja wiceminister obrony Hanna Malar pośrednio przyznała, że Bachmut został utracony. Jeszcze poprzedniego dnia Malar i dowódcy ukraińscy utrzymywali, że obrońcy kontrolują część tzw. rejonu Samolot w obrębie miasta. Obecnie wojska ukraińskie mają jednak kontrolować już tylko obrzeża tego rejonu.

Rosjanie ponownie przejęli inicjatywę w okolicach Bachmutu i podjęli próby odzyskania utraconych w poprzednich tygodniach pozycji na północny i południowy zachód od miasta (w rejonie miejscowości Chromowe i Iwaniwśke). Ataki Rosjan są sporadyczne – według ukraińskiego dowództwa 23 maja mieli oni podjąć trzy próby natarcia, a następnego dnia dwie. 25 maja agresor rozpoczął luzowanie pododdziałów PKW Wagner, zastępowanych przez regularne jednostki armii rosyjskiej. Według Jewgienija Prigożyna całkowite wycofanie najemników z Bachmutu ma się zakończyć do 1 czerwca. Osłonę dla prowadzonej rotacji ma stanowić zwiększona aktywność artylerii i lotnictwa, które nieprzerwanie atakują pozycje ukraińskie w pobliżu miasta i zaplecze obrońców w rejonie Czasiw Jaru.

Po raz pierwszy od ponad pół roku główny ciężar walk przeniósł się z Bachmutu na inne kierunki, zwłaszcza w okolice Awdijiwki. Rosjanie mieli bezskutecznie ponawiać ataki na to miasto, a także miejscowości na północ i południowy zachód od niego. Niepowodzeniem miały się również zakończyć kolejne próby natarcia w Marjince i na jej obrzeżach oraz w rejonach Biłohoriwki w obwodzie ługańskim i Masiutiwki na północny wschód od Kupiańska. Ogólne natężenie walk znacznie osłabło i – według ukraińskiego Sztabu Generalnego – nie przekracza 30 starć na dobę na wszystkich kierunkach.

Rosjanie zintensyfikowali ataki z wykorzystaniem rakiet i dronów na zaplecze sił ukraińskich w obwodach charkowskim, dniepropetrowskim i zaporoskim. 22 i 26 maja głównym celem był Dniepr, w którym doszło do zniszczeń infrastruktury przemysłowej i transportowej. 22 maja atakowane było Zaporoże, a w kolejnych dniach rakiety spadały na miejscowości w okolicach Charkowa. 25 maja w ataku rakietowym agresor zniszczył zaporę Zbiornika Karliwskiego w obwodzie donieckim, przez którą przebiega autostrada M04 Donieck–Dniepr. Przerwał w ten sposób główną drogę zaopatrzenia sił ukraińskich walczących na północny zachód od Doniecka. W związku z groźbą zalania lokalne władze zarządziły ewakuację części miejscowości leżących na południe od zapory. 25 i 26 maja

atakowany był także Kijów, jednak obrońcy zadeklarowali zestrzelenie wszystkich rakiet i dronów, a do nieznacznych zniszczeń miało dojść jedynie w wyniku upadku odłamków.

Sztab Generalny i Dowództwo Sił Powietrznych Ukrainy poinformowały, że 22 maja obrońcy zestrzelili cztery z 20 rakiet (strącone miały zostać wszystkie pociski manewrujące Ch-101/Ch-555) i wszystkie 21 dronów kamikadze Shahed-136/131, 23 maja – wszystkie sześć, a 25 maja – wszystkie 36 dronów wspomnianego typu. Z kolei w nocnym ataku 26 maja agresor miał utracić 10 z 17 rakiet (strącone miały zostać wszystkie Ch-101/Ch-555) oraz 23 z 31 dronów Shahed-136/131. Poza zasięgiem obrony powietrznej miały znaleźć się m.in. pociski manewrujące Ch-22, rakiety balistyczne Iskander-M i pociski kierowane z systemów S-300. Typu czterech użytych przez agresora rakiet nie potwierdzono.

Rosjanie kontynuują ostrzał i bombardowania pozycji ukraińskich wzdłuż linii styczności i na obszarach przygranicznych, przy czym rosnąć ma aktywność lotnictwa. Według lokalnej administracji 23 maja doszło do zmasowanego uderzenia na Chersoń (147 pocisków różnego typu). Stałymi celami poza rejonami walk były także Nikopol i Oczaków. Z kolei siły ukraińskie zintensyfikowały ataki na zaplecze przeciwnika – celami były m.in. Donieck i Berdiańsk. Źródła rosyjskie podały, że do ataków ukraińskich dronów miało dojść w okupowanym Sewastopolu oraz w Biełgorodzie i Krasnodarze.

24 maja Ministerstwo Obrony FR poinformowało o odparciu ataku dronów nawodnych na okręt rozpoznawczy Floty Czarnomorskiej „Iwan Churs". Miało do niego dojść 140 km na północny wschód od wejścia do cieśniny Bosfor. Według Rosjan okręt ma kontynuować swoją misję. 25 maja pojawiło się jednak w Internecie nagranie sugerujące, że „Iwan Churs" mógł zostać trafiony przez jeden z dronów i doznać uszkodzeń.

25 maja w formule online odbyło się 12. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Podsumowujący je sekretarz obrony USA Lloyd Austin za najważniejsze uznał wzmocnienie naziemnego komponentu obrony powietrznej. Uczestnicy spotkania mają ponownie przejrzeć swoje zapasy pod kątem zwiększenia dostaw dla Ukrainy, a USA zawrzeć kontrakty z prywatnymi przedsiębiorstwami w celu przekazania dodatkowych systemów obrony powietrznej. Uzgodniony miał zostać plan szkolenia ukraińskich pilotów na myśliwcach F-16 lub innych samolotach. Na czele koalicji szkoleniowej stanęły Dania i Holandia, a przystąpiły do niej Belgia, Norwegia, Polska i Portugalia. Austin wyraził nadzieję, że szkolenie rozpocznie się w najbliższych tygodniach. Podkreślił także, że finansowaniem ewentualnego programu przekazania myśliwców Ukrainie powinni się zająć wszyscy partnerzy, zwłaszcza ci, którzy nie będą gotowi oddać swoich samolotów. Trzecią kwestią było omówienie długookresowego wsparcia Ukrainy, którego elementem ma być stworzenie przedsiębiorstw zajmujących się remontem uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Amerykański sekretarz obrony przypomniał, że wartość pomocy ze strony uczestników grupy Ramstein osiągnęła 65 mld dolarów.

Przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów generał Mark Milley podkreślił, że Rosja nie może wygrać wojny na drodze militarnej. W jego opinii Ukraina może wyzwolić wszystkie okupowane tereny, ale nie w najbliższej przyszłości, co oznacza perspektywę długotrwałych, krwawych i ciężkich walk. Według Milley'a myśliwce F-16 nie byłyby obecnie wystarczająco skuteczne ze względu na znaczną przewagę lotnictwa agresora. Milley odniósł się także do aktów dywersji w rosyjskim obwodzie biełgorodzkim, po których pozostały wraki m.in. amerykańskich pojazdów. Przypomniał, że broń dostarczona przez

USA nie może być wykorzystywana do ataków na terytorium Rosji. Zaznaczył jednak, że strona amerykańska ma za mało informacji o tym, co tam się wydarzyło. 26 maja reprezentujący administrację amerykańską John Kirby zakomunikował, że w rozmowach ze stroną ukraińską Waszyngton dał do zrozumienia, że nie chce ułatwiać ataków na Federację Rosyjską.

Przy okazji spotkania grupy Ramstein Finlandia zapowiedziała przekazanie Ukrainie niesprecyzowanych środków obrony powietrznej i amunicji o wartości 109 mln euro. Do nowego pakietu z Litwy mają wejść drony i amunicja. Rząd Hiszpanii zdecydował o przekazaniu kolejnych czterech czołgów Leopard 2A4 i partii transporterów gąsienicowych M-113 TOA. Dostarczenie 43 rakiet kierowanych powietrze–powietrze AIM-9 zapowiedziała Kanada. Kanadyjczycy mają także zwiększyć szkolenie personelu ukraińskiej wojskowej służby medycznej w ramach trwającej od 2015 r. operacji UNIFIER.

23 maja wysoki przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell poinformował, że w ramach osiągniętego w marcu porozumienia o dostawach amunicji dla Ukrainy państwa UE przekazały jej dotychczas 220 tys. pocisków artyleryjskich i 1300 rakiet. Następnego dnia resort obrony Holandii powiadomił z kolei, że na wspólny zakup amunicji kalibru 155 mm przeznaczy ona 260 mln euro. Borrell stwierdził też, że kilka państw, w tym Polska, rozpoczęło szkolenie ukraińskich pilotów na myśliwcach F-16. Zaprzeczył temu rzecznik ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych pułkownik Jurij Ihnat, według którego trwa proces przygotowań, ale szkolenie jeszcze się nie rozpoczęło. Ihnat zaznaczył, że nie będzie możliwe wysłanie na szkolenie dużej liczby pilotów ze względu na zaangażowanie lotnictwa w walkach. Następnego dnia poinformował z kolei, że na szkolenie uda się grupa młodych pilotów. Powołując się na wnioski z testów ukraińskich pilotów w USA, stwierdził, że szkolenie, które pierwotnie miało trwać pół roku, uda się przeprowadzić w cztery miesiące.

23 maja szef duńskiego resortu obrony Troels Lund Poulsen przekazał, że Dania wraz z europejskimi sojusznikami zamierza rozpocząć półroczne szkolenie ukraińskich pilotów nie wcześniej niż w czerwcu. Z kolei rzecznik Pentagonu generał Patrick Ryder stwierdził, że dostawy F-16 dla Ukrainy rozpatrywane są w perspektywie długookresowej i nie będą miały znaczenia dla planowanej kontrofensywy. Następnego dnia portal Foreign Policy poinformował, że Wielka Brytania stanie się najprawdopodobniej pierwszym państwem, w którym rozpocznie się szkolenie naziemne pilotów, stanowiące wstęp do późniejszego szkolenia na myśliwcach F-16 lub innego typu samolotach. Ukraina ma być gotowa do skierowania na nie 20 pilotów.

24 maja Departament Stanu USA zatwierdził sprzedaż Ukrainie na koszt Waszyngtonu systemu obrony powietrznej NASAMS wraz z wyposażeniem (wartość kontraktu to 285 mln dolarów). Z kolei generał Ryder zapowiedział, że w przyszłym tygodniu amerykańscy instruktorzy rozpoczną w Niemczech szkolenie 250 ukraińskich wojskowych mających stanowić załogi i obsługę czołgów Abrams. Szkolenie na 31 czołgach w wersji M1A1 ma trwać 10 tygodni. Analogiczna liczba czołgów ma przejść w Stanach Zjednoczonych remont i do jesieni być gotowa do wysłania na Ukrainę. Tego samego dnia Sztab Generalny armii ukraińskiej poinformował, że Japonia przekaże jej 100 samochodów i 30 tys. racji żywnościowych. Pierwsze dwa samochody miały już wyruszyć na Ukrainę.

25 maja Reuters podał, że w nowym pakiecie amerykańskiej pomocy wojskowej o wartości 300 mln dolarów znajdą się dodatkowe pociski naprowadzane do wyrzutni HIMARS (GMLRS) oraz amunicja. Z kolei szwedzki minister obrony Pål Jonson powiadomił, że rząd w Sztokholmie rozpatruje wniosek ukraińskich Sił Powietrznych o przetestowanie produkowanego w Szwecji myśliwca JAS 39 Gripen. Szwecja nie rozważa natomiast przekazania Ukrainie samolotów. 26 maja Ministerstwo Obrony Ukrainy podało, że latem otrzyma szwedzkie armatohaubice 155 mm Archer. Ukraińskie załogi mają także finalizować szkolenie na bojowych wozach piechoty CV90.

22 maja licząca 80–90 ludzi grupa dywersyjno-rozpoznawcza złożona z żołnierzy Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego (RKO) i Legionu „Wolność Rosji" (działających w ramach Sił Zbrojnych Ukrainy) wkroczyła na kilka kilometrów w głąb terytorium Rosji. Oddział poruszający się przy wykorzystaniu kilku lekkich pojazdów opancerzonych dokonał rajdu po przygranicznych wsiach obwodu biełgorodzkiego. W obu przypadkach nie napotkano silnego oporu przeciwnika. Operacja została nagłośniona w mediach ukraińskich, w których Kijów działania grupy przedstawił jako początek wyzwalania Rosji spod reżimu putinowskiego. Gubernator obwodu biełgorodzkiego ogłosił wprowadzenie w rejonie grajworońskim stanu operacji antyterrorystycznej i wezwał ludność do ewakuacji w głąb terytorium Rosji. Sekretarz Kremla Dmitrij Pieskow zapewnił, że poczyniono kroki na rzecz „zniszczenia ukraińskich sabotażystów", ignorując udział Rosjan. Dzień później rosyjski resort obrony poinformował o rozbiciu wrogiego oddziału, co zostało zdementowane przez RKO, który straty własne ocenił na dwóch zabitych i 12 rannych. Akcja dywersyjna zmusiła Rosjan do przerzutu dużych sił do obwodu biełgorodzkiego, uprzednio rozmieszczonych w pobliży linii frontu w Donbasie (według mediów ok. 4 tys. ludzi). 24 maja rzecznik ukraińskiego wywiadu wojskowego przyznał, że reprezentowana przez niego instytucja współpracuje z rosyjskimi oddziałami ochotniczymi głównie w sferze rozpoznania wojskowego. Podkreślił, że operacja była zrealizowana z inicjatywy Rosjan walczących po stronie ukraińskiej, a siły zbrojne nie były w nią zaangażowane. 25 maja RKO ponowił wypad na terytorium Rosji i wszedł do wsi Głotowo oddalonej o 6 km od granicy.

25 maja w Mińsku szefowie rosyjskiego i białoruskiego resortu obrony podpisali porozumienie regulujące tryb rozmieszczenia rosyjskiej taktycznej broni jądrowej na Białorusi. Minister obrony Białorusi Wiktar Chrenin stwierdził, że jest to odpowiedź na nieprzyjazne działania Zachodu. Podkreślił, że nowe uzbrojenie ma wzmocnić obronę zachodnich granic tzw. Państwa Związkowego. Szef rosyjskiego resortu obrony Siergiej Szojgu stwierdził, że działania wojskowe NATO są agresywne i zastrzegł, że rozmieszczenie broni jądrowej nie oznacza przekazania jej armii białoruskiej – kontrola nad nią i decyzja o jej użyciu pozostaje wyłącznie w gestii Rosji. Przebywający w Moskwie Alaksandr Łukaszenka potwierdził, że rozpoczął się proces przemieszczania broni jądrowej na Białoruś.

25 maja ukraińskie media poinformowały, że państwowe firmy zajmujące się zakupami broni otrzymały od resortu obrony zamówienia o wartości 8,9 mld hrywien (ponad 241 mln dolarów). Kontrakty nie zostały zrealizowane, a duża część pieniędzy została wyprowadzona za granicę. Na początku 2023 r. resort obrony zaczął składać pozwy przeciwko dostawcom takim jak Ukrspeceksport, Spectechnoeksport, firma Progres czy Agencja Zamówień Obronnych, żądając zwrotu gotówki. Tylko w dwóch przypadkach z

trzydziestu sądy wydały orzeczenie o zwrocie 415 mln hrywien (ok. 11,2 mln dolarów). Większość niezrealizowanych kontraktów podpisano w marcu i kwietniu 2022 r. Tego samego dnia minister obrony Ołeksij Reznikow zapewnił, że zamówienia obronne będą realizowane w oparciu o model stosowany w państwach NATO. Za ich realizację odpowiada powstała w lipcu 2022 r. Agencja Zamówień Obronnych. Zgodnie z decyzją rządu z 23 maja posiada ona status odrębnej służby podległej szefowi resortu obrony i niepowiązanej z aparatem ministerstwa. Doprecyzowano, że agencja jest jedynym organem zajmującym się kontraktami dla armii, co oznacza ostateczne wykluczenie innych pośredników. Jej struktura – wzorowana na Agencji Wsparcia i Zaopatrzenia NATO – ma zapewnić przejrzystość zakupów broni i wyeliminować korupcję.

Komentarz

- Po zajęciu przez Rosjan Bachmutu i niepowodzeniu ukraińskich prób przełamania obrony agresora na północny zachód i południowy zachód od miasta obie strony wyraźnie spowolniły tempo działań. Okres ten wykorzystują na przegrupowanie i wzmocnienie. Nie można jednoznacznie wskazać, która z nich jako pierwsza wznowi aktywność na większą skalę. Odpowiedzi takiej nie udziela zniszczenie przez najeźdźców zapory na zbiorniku w Karliwce. Zakłócenie logistyki obrońców poprzez odcięcie (należy przyjąć, że krótkotrwałe) ich głównej drogi zaopatrzenia na północny zachód od Doniecka może równie dobrze świadczyć o zamiarze rychłego zintensyfikowania własnych działań w tym rejonie, co i o chęci odciążenia jednostek permanentnie wystawionych na ogień ukraińskiej artylerii. Inicjatywa pozostaje po stronie rosyjskiej, lecz podejmowane przez agresora ataki mają raczej charakter sondowania obrony, niż stanowią próbę jej przełamania. Najeźdźcom na okresowe zmniejszenie aktywności pozwala sukces propagandowy, za jaki w pierwszym rzędzie uznają zajęcie Bachmutu, natomiast strona ukraińska znajduje się pod dodatkową presją związaną z powtarzanymi od wielu miesięcy zapowiedziami kontrofensywy.
- Z przekazu płynącego od państw wspierających wojskowo Ukrainę – zwłaszcza Stanów Zjednoczonych – wciąż nie wynika, kiedy i w jakim trybie otrzyma ona samoloty bojowe. Nie można wykluczyć, że decyzje w tym względzie zostały już de facto podjęte, a składane deklaracje idą za działaniami (wskazywałaby na to wypowiedź Borrella o rozpoczęciu przez ukraińskich pilotów szkolenia na F-16 oraz Austina o rozłożeniu między partnerów kosztów dostaw). Niemniej Kijów nie ma większych szans na pozyskanie samolotów przed jesienią. Najprawdopodobniej Waszyngton wciąż nie podjął ostatecznej decyzji o skali i zakresie ich dostaw. O utrzymującej się niechęci do eskalacji świadczy irytacja Amerykanów wywołana użyciem przekazanego przez nich wyposażenia w działaniach dywersyjnych na terytorium Rosji.
- Udana operacja dywersyjna rosyjskich ochotników to kolejna akcja tego typu – do podobnych doszło w marcu i kwietniu br. Została zrealizowana – jak poprzednie – przy wsparciu ukraińskiej armii i wywiadu wojskowego. Choć miała niewielkie znaczenie militarne, to ujawniła słabość rosyjskich sił odpowiedzialnych za ochronę granicy, a przede wszystkim ograniczone możliwości szybkiego reagowania na takie incydenty. W wymiarze wojny psychologicznej pogłębiła panikę wojenną wśród miejscowej ludności, a także podważyła autorytet władz, niebędących w stanie zapewnić bezpieczeństwa.

Podkreślanie przez Kijów udziału rosyjskich formacji w wojnie po stronie ukraińskiej ma służyć podtrzymaniu tez o podziałach w społeczeństwie i o gotowości części Rosjan do walki z bronią w ręku przeciwko Putinowi.

- Podpisanie białorusko-rosyjskiego porozumienia w sprawie rozmieszczenia taktycznej broni jądrowej (TBJ) formalizuje zapowiedź Putina z końca marca o tym, że do 1 lipca na Białorusi zakończy się budowa składu pozwalającego przechowywać tego typu uzbrojenie. Będzie się ono znajdowało w wyłącznej dyspozycji armii rosyjskiej. Oznacza to konieczność wysłania na Białoruś dodatkowych sił do ochrony magazynu i obsługi systemów przenoszenia znajdujących się na uzbrojeniu tamtejszej armii. Kreml, uzasadniając rozmieszczenie TBJ aktywnością wojskową członków NATO w pobliżu granic tzw. Państwa Związkowego, po raz kolejny stosuje „straszak atomowy". W mniemaniu Rosjan ma on zachęcić Zachód do negocjacji z Moskwą na temat zakończenia czy zamrożenia wojny z Ukrainą.

- Ujawnienie znacznych strat finansowych, jakie ukraiński resort obrony poniósł w wyniku machinacji związanych z zakupami broni i sprzętu wojskowego, pokazuje, że w pierwszej fazie agresji władze nie potrafiły zapewnić skutecznego nadzoru nad pośrednikami. Konieczność szybkiego zaspokojenia potrzeb armii wykorzystano do defraudowania ogromnych kwot w porozumieniu z firmami zagranicznymi. Dopiero po roku od zawarcia niekorzystnych kontraktów rządzący zdecydowali się przekazać zamówienia obronne jednemu organowi – Agencji Zamówień Obronnych. Jej efektywność będzie jednak zależała od rygorystycznego przestrzegania procedur zakupowych i kroków podjętych przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo ekonomiczne państwa. O tym, że agencja nie funkcjonuje idealnie, świadczy fakt, że resort obrony w dwóch przypadkach również od niej zażądał zwrotu pieniędzy za niezrealizowane kontrakty, opiewające na 131,5 mln hrywien (3,5 mln dolarów).